

Zapiski T. Gumińskiego - 01-07.03.1979

Czwartek, 1 marca 1979 r.

W muzealnictwie znów ma nastąpić korzystna dla pracowników regulacja płac. Muzeum Miedzi zatrudnia obecnie: historyczkę sztuki, archeologa i trzech historyków. Na pomieszczenia dla nich ma być przeznaczono część II piętra kurii opatów lubiąskich. Takie rozwiązanie budzi zastrzeżenie ze względu na zabytkowy charakter wnętrz, które powinny być udostępnione zwiedzającym. Muzeum Narodowe zabrało dwie rzeźby barokowe, które były wystawione w niszach klatki schodowej kurii opatów lubiąskich. Współpraca z tą placówką wrocławską nie układa się podobno dobrze.

Wieczorem byliśmy oboje na koncercie Legnickiej Orkiestry Symfonicznej pod dyrekcją Kozielskiego. Jest to dyrektor Szkoły Muzycznej w Legnicy. Żona jego gra w tej orkiestrze jako pierwsza skrzypaczka. W programie utwory Bethovena, Moniuszki i Haydna.

Koncert odbywał się w sali Wojew. Domu Kultury. Ściany jej pomalowano na różowy (tak!) kolor, co przypomina jedną z licznych dawniej w mieście świetlic fabrycznych. Na scenie jest ciemno. Ustawiono reflektory tak fatalnie, że świecą prosto w oczy publiczności. Miały zaś grającym oświetlać nuty!

Piątek, 2 marca 1979 r.

Wydawany jest „Wojewódzki Informator Kulturalny”. Ładna okładka, dobry papier i druk, sporo ilustracji. Chociaż rozpoczął się już marzec w kioskach dopiero numer za miesiąc luty! Sprzedawczyni z kiosku „Ruchu” poinformowała mnie, że i tak otrzymała „Informator” dopiero w końcu miesiąca.

Dziwne są poczynania cenzury. Muzeum Miedzi np. nie otrzymało zezwolenia na druk jednoarkuszowych broszur dotyczących Legnickiego Pola. U autorów były zamówione z mojej inicjatywy. Tymczasem w Łowiczu nie ma z takim wydawnictwem kłopotu. Przez cały dzień zajmowałem się kompletowaniem bibliografii prac J. Wegnera. Oprócz materiałów zgromadzonych wcześniej z prasy łowickiej, wyzyskanych od niego w czasie jednej z wizyt, sięgnąłem teraz do jego publikacji. Cechuje go niezwykła wszechstronność zainteresowań, pracowitość i konsekwentne trzymanie się raz obranej drogi. Jestem w tym szczęśliwym położeniu, że posiadam prawie wszystkie publikacje książkowe Wegnera z dedykacjami autora i okolicznościową korespondencją. Gdy wszystko to przeglądam, strach mnie bierze, czy potrafię sprostać zadaniu w zamierzonym przedstawieniu jego życia i trudów. Doszedłem do wniosku, że warto się także pokusić o przygotowanie artykułów o Wegnerze także do czasopism, z którymi współpracował. Mam na myśli łódzki „Głos Robotniczy” i warszawską „Stolicę”, a może także wydawnictwo PTTK p.t. „Ziemia”.

Niedziela, 4 marca 1979 r.

Pogoda niżowa, odwilż. Rankiem temperatura powyżej 0°. Wieczorem i podczas nocy z niedzieli na poniedziałek padał deszcz. Wczoraj fatalnie się czułem. Dokuczało mi serce toteż prace nad bibliografią prac Wegnera niewiele postąpiła naprzód.

Przyjazd papieża Jana Pawła II do Polski stanie się faktem w czerwcu r.b. Nie weźmie więc udziału w majowych uroczystościach 900 – lecia męczeństwa św. Stanisława biskupa. Radio włoskie nadało sztukę napisaną przez obecnego papieża, gdy był jeszcze metropolitą krakowskim. Według radiostacji zagranicznych prasa włoska oceniła ją bardzo pozytywnie. KUL ponowił starania o przyznanie nagrody pokojowej Nobla prymasowi Polski. Laureaci zeszłego: Sadat, prezydent Egiptu i Begin otrzymali ją awansem, czym komitet fundacji powagi sobie nie przysporzył.

Poniedziałek, 5 marca 1979 r.

Wizyta w Muzeum Miedzi i rozmowa z dyr. Gotową, która na wstępie wyraziła życzenie, abym nadal pozostał przyjacielem tej instytucji i nie pozostawał obojętny na jego sprawy. Omawialiśmy dwie sprawy: urządzenie wystawy p.t. „Legnica w starożytności i średniowieczu” oraz „Dzieje zamku legnickiego”. Muzeum znalazło się w trudnej sytuacji lokalowej. Piwnice pod dawną kurią opatów lubiąskich zalała woda. Trzeba było ewakuować zbiory archeologiczne i zmagazynować je na I piętrze budynku. Zalaniu uległy także pomieszczenia kotłowni i piwnice sąsiedniego obiektu przy ul. Św. Jana. Aby zapobiec podobnym awariom na przyszłość, poziom posadzki ma być podniesiony o pół metra.

Na pierwszy plan obecnie jednak wysuwa się, opracowanie scenariusza ekspozycji stałej w podziemiach przyległych do pawilonu chroniącego relikty romańskiej kaplicy zamkowej. Sprawa ta jest pilna, ponieważ otwarcie tego rezerwatu archeologiczno – architektonicznego ma nastąpić w lipcu r.b. w związku z 35 – leciem PRL.

Aktualną stała się sprawa przygotowania do druku pierwszego tomu wydawnictwa ciągłego PTTK. Mgr Gotowa uzyskała zgodę Ministerstwa K. i Szt. Pozyskała także trzech pracowników naukowych z różnych środowisk do pracy redakcyjnej; redaktorem mam być ja. W końcu marca projektowane jest posiedzenie całego zespołu redakcyjnego.

W Muzeum Miedzi otwarcie pierwszej stałej ekspozycji poświęconej temu metalowi według słów Gotowej zgromadziło mnóstwo dostojnych gości. Otwarcia dokonał sam I sekretarz Wojew. Komitetu PZPR w Legnicy. Licznie reprezentowane były wszystkie przedsiębiorstwa podległe Kombinatowi Górn. – Hutn. Miedzi w Lubinie. Zaproszono także wdowę po inż. J. Wyżykowskim, odkrywcy, pokładów miedzi pod Sieroszowicami. Nie mogła jednak przyjechać na skutek trudności komunikacyjnych.

Wtorek, 6 marca 1979 r.

Marylka wzięła udział w przyjęciu urządzonym przez Radę Zakładowej Dyrekcji Budowy Miast i Osiedli, której była pracownicą przed pójściem na emeryturę. Odbyło się one w Sali konferencyjnej hotelu „Cuprum”. W ten sposób uczczono Międzynarodowy Dzień Kobiet.

W przeciwieństwie do lat ubiegłych przy stołach zasiadły tylko kobiety, oczywiście nie licząc dyrektora. Nie było więc wódki i pijaństwa. Na poczęstunek złożyły się: czarna kawa, porcja tortu i kieliszek wina. Każda z pań otrzymała nad to 100 zł. w kopercie. W mieście brakowało zupełnie bombonierek, trudno było też o tabliczkę czekolady. Zawiodły nadzieje, że z okazji „Dnia Kobiet” pojawi się w sprzedaży kakao. Artykuł ten jest w ogóle od długiego czasu nieosiągalny. Wielkim powodzeniem cieszyły się kwiaty (goździki, tulipany). Kwaciarnie w większości prywatne robiły kokosowe interesy.

Oprowadzałem po Legnicy wycieczkę zorganizowaną przez legnickie Centrum Doskonalenia Nauczycieli dla grupy podobnej instytucji w Warszawie. Warszawscy pedagodzy nie przejawiali większego zainteresowania zabytkami. Grupa moja wkrótce stopniała do kilku osób. Inna rzecz, że pogoda marcowa nie zachęcała do wędrowki po mieście.

Środa, 7 marca 1979 r.

Wyjazd do Legnickiego Pola z tą samą grupą co wczoraj. Była słoneczna pogoda. Moi słuchacze stawili się liczniej; przejawili też większe zainteresowanie historią i zabytkami. W czasie podróży nie żałowałem też gardła czyniąc użytek z mikrofonu, w który wyposażony był autobus. Ten kontakt gości warszawskich z Legnicą i Legnickim Polem zakończyło wyświetlenie filmu zrealizowanego swego czasu przez Telewizję Polską.